

Pytasz o kolekcję autografów słusznie dostrzegając, że pewnie nie wszystkie ujawniłem. Istotnie przy wybieraniu materiałów do premierowego startu mojej strony dokonałem pewnego wyboru wszystkich materiałów, także autografów. Stało się tak wyłącznie ze względów technicznych. Nie byłem w stanie skanować i opracować wszystkich podpisów z mojej przebogatej kolekcji. W pokażnej grupie nie ujawnionych dotąd autografów dominują te otrzymane od artystów. Prawie wszystkie podpisy zdobyłem osobiście, nieliczne korespondencyjnie adresowane do mnie. Kilka Ktoś poprosił Kogoś dla mnie. A zatem z większością osób, które złożyły dla mnie swój podpis spotkałem się osobiście. Były to zaplanowane bądź przypadkowe spotkania tu i ówdzie. Każde z nich ma swoją historię, niekiedy dramaturgię. Prezydent USA Georg Busch popisał mi się w swoim Lincolnie na zapleczu rezydencji ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Edmund Hilary zdobywca Mount Everestu dał w Krakowie tylko jeden autograf – dla mnie. Popis Jana Pawła II nadszedł z Watykanu ze stosownym potwierdzeniem Sekretariatu Stanu.

Podpisy gwiazd sceny i estrady najczęściej uzyskałem pracując w Jasielskim Domu Kultury, czy odwiedzając studia Telewizji Polskiej, często na zakończenie rozmowy, którą później w formie wywiadu drukowało „Podkarpacie”.

Z licznych spotkań zaplanowanych i spontanicznych, tych przy kawie i tych pośpiesznych w garderobie, czy przypadkowych na ulicy przywołuję z pamięci te jasielskie.

Artyści bardzo rzadko wychodzili do miasta na spacer, jeżeli już do na posiłek do pobliskiej restauracji. Były jednak wyjątki. Jarema Stępkowski – „Warszawski taksówkarz” popisywał mi pamiętnik – jeszcze jako nastolatki- na środku ulicy Ducała idąc na rekonesans po Jaśle. Znany z filmu „Wilcze echa” aktor Bruno Oya prosił mnie o fotografie na tle kościoła Franciszkanów, bo ja twierdził w każdym z odwiedzanych miejsc dokumentuje w ten sposób swój pobyt. Podczas jednego z licznych wspólnych spacerów po Jaśle z Wojciechem Siemionem daliśmy się zaprosić do jednej z jasielskich rodzin, która wytrzyma nas przez okno w przerwie „Jasielskich Okólek”. Jan Monczka rozpoznawany jako „Tulipan” przymierzał w jasielskich sklepach garsonkę. Po wywołującej zrozumiałem ożywienie wizycie w sklepie odzieżowym w „Strasznym Dworze” popularny aktor był gościem mojego domu, wówczas przy 3 Maja 38.

Planuję dokładać sukcesywnie autografy znanych osób, właśnie opracowuję pewną ich część snując przy okazji sentymentalne wspomnienia....